

ATELIER ZA KULISAMI

42 lata w teatrze, 330 premier w dorobku - takiego bilansu nie ma chyba żaden aktor, reżyser czy scenograf. Może się nim za to pochwalić Krystyna Rajchert z pracowni krawieckiej Teatru im. Stefana Jaracza. Wraz z siedemnastoma innymi pracownikami technicznymi łódzkiej sceny stała się bohaterką wystawy „Mistrzowie zza kulis”, którą przygotował Grzegorz Nowak, znany w środowisku jako Greg Noo-Wak. Na dziewiętnastym zdjęciu fotograf sportretował samego siebie - bez jego pracy, tak jak bez pracy pozostałych przedstawionych na zdjęciach osób - nie mogłoby w pełni zaistnieć żadne teatralne przedstawienie.

Wystawa została przygotowana z okazji festiwalu Nowa Kłasyka Europy, ale lepszą datą otwarcia byłby chyba 27 marca, czyli Międzynarodowy Dzień Teatru - święto ustanowione dla popularyzowania wiedzy o sztuce scenicznej i zwiększenia współpracy ludzi teatru. Tytułowi mistrzowie z pracowni krawieckiej, szewskiej, ślusarskiej, stolarskiej czy modelatorskiej to właśnie ludzie teatru, o których dorobku i roli w budowaniu spektaklu tak łatwo zapomnieć. Oglądając przedstawienie, nie zawsze zdajemy sobie sprawę, że kostiumy, rekwizyty i elementy scenografii ktoś musiał przygotować, że butów z epoki Moliera, koronkowej kryzy czy ułańskiego czaka nie można kupić w sklepie.

Pomysł pokazania na zdjęciach ludzi odpowiedzialnych w teatrze za dekoracje i kostiumy nie jest nowy - już w 1969 roku Edward Hartwig opublikował album "Kulisy teatru", w którym znalazły się zdjęcia z teatralnych pracowni. Ale zawsze były to zdjęcia "przy pracy". Oryginalność pomysłu Grzegorza Nowaka polega na fotografowaniu mistrzów teatralnego krawiectwa, szewstwa czy stolarstwa w kostiumach z różnych przedstawień. Nowak aranżuje fotograficzne plany z bogactwem rekwizytów i kostiumem oddającym psychikę bohatera. Jako pracownik teatru zna portretowane osoby i potrafi metaforycznie pokazać zarówno charakter czy usposobienie, jak i rodzaj wykonywanej pracy. Wydobywa tych ludzi z anonimowości, tworząc wizerunki jak z najlepszych teatralnych fotosów (kto z oglądających nie przeczytał podpisów, brał te zdjęcia za portrety aktorów).

Miałem ochotę zrobić taką wystawę, bo dział techniczny był mi zawsze bardzo bliski. Zaproponowałem pokazanie jej w teatrze w momencie, kiedy miałem już gotowych większość zdjęć - wspomina autor. - Tych dziewiętnaście portretów robiłem przez dwa lata, to był czas codziennej obserwacji tych fantastycznych osób, rozmów z nimi. Aby powstał dobry portret, musi być współpraca między modelem a fotografem, musi coś zaiskrzyć, dlatego to tak długo trwało. Samo pozowanie zajmowało 30 minut, ustawienie scenografii i dobranie kostiumu - kilka dni. Nie każdy od razu zaakceptował wymyśloną dla niego kreację, ale końcowy efekt podobał się wszystkim. Nawet wnuczkowi, który przyszedł na wernisaż i zażyczył sobie portret dziadka na biurko.

Wystawa, która obok walorów edukacyjnych ma też spory urok, będzie pokazywana w kilku miastach regionu: w drugiej połowie lutego w Piotrkowie, w marcu w Radomsku, potem w Skierniewicach i Sieradzu. Planowany jest też album ze zdjęciami i anegdotami opowiedzianymi przez "mistrzów zza kulis". A Grzegorz Nowak myśli już o drugiej części wystawy - chce pokazać pracowników księgowości, promocji, bileterów i szatniarzy.